

GAZETA PORAN

Biblijoteka
Kamien

— ILLUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8562

Lwów, wtorek 17 lipca 1928

Rok XIX

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONAKSKI.

„Małygin” uratował Amundsena?

Tragiczna kąpiel w stawie sichowskim. - Echa nadużyć w Dyrekcji kolejowej. - Zakończenie święta sportowego P. P.

Smaczny i zdrowy ocet winny i owocowy poleca Fa „Zakopane” Moor i Stachowicz Lwów, Akademicka 24. - Leona Saniehy 25.

ANGLJA A AMERYKAŃSKIE PROPOZYCJE POKOJOWE.

Londyn, 15. lipca. (Tel. G. P.) Minister spraw wewn. Joyson Hicks przemawiając wczoraj na zgromadzeniu publicznym oświadczył, że rząd angielski od kilku tygodni specjalną uwagę poświęca amerykańskiemu propozycjom pokojowym. Odpowiedź angielska będzie entuzjastycznym wyrazem postawienia wojny poza prawem. Minister wyraził nadzieję, że przykład angielski będzie naśladowany przez inne mocarstwa.

W ROCZNICĘ WIEDENSKICH WYPADKÓW LIPCOWYCH.

Wiedeń, 15 lipca. (Tel. G. P.) Dziś, jako w pierwszą rocznicę wypadków lipcowych wystąpiły wszystkie dzienniki tutejsze z artykułami wstępными, które omawiają zeszłoroczne wypadki, stosownie do zabarwień partyjnych. Na cmentarzu centralnym komuniści urządzili wczoraj manifestację żałobną za poległych w walkach lipcowych członków partii. Manifestacje żałobne urządziła także partja socjaldemokratyczna i chrześcijańsko-społeczna. Wszystkie te manifestacje miały przebieg całkiem spokojny.

ZA TO, ZE ODWIEDZILI WILHELMA

Wiedeń, 15. lipca. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 18.25 przybyli do Wiednia samolotem Europa, na zaproszenie Aeroklubu niemieccy lotnicy transatlantycy Köln i Guenefeld, powitani na lotnisku przez przedstawicieli rządu austriackiego i tutejszego posła niemieckiego. Lotnicy niemieccy mieli być bardziej uroczyście przyjęci przez gminę m. Wiednia, na odbytem jednak wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono nie urządzać na ich cel przyjęcia z powodu tego, że lotnicy uważali za wskazane złożyć wizytę cesarzowi Wilhelmowi II.

Rokowania angielsko-tureckie

W SPRAWIE PAKTU PRZYJAŹNI I TRAKTATU HANDLOWEGO.

Wiedeń, 15. lipca. (Tel. G. P.) Według wiadomości, nadeszły z Konstantynopola, rozpoczęły się pomiędzy reprezentacjami angielskimi i tureckimi rokowania, mające na celu zawarcie układu handlowego oraz paktu przyjaźni między obydwoma państwami.

Turecja udzieliła Anglii prawa eksploatacji ropy na swoich terenach naftowych, jakoteż monopolu eksploatacji ropy w Turcji, natomiast Anglja miałaby się postarać o środki pieniężne na cele sanacji strefy Mossulu, należącej do Turcji.

P. Prezydent Rzpltej nawołuje do zgody i jedności.

PRZEMÓWIENIE GŁOWY PAŃ SIWA W WARTKOWICACH.

Warszawa, 15. lipca. (Tel. G. P.) Przemówienie P. Prez. Rzpltej, wygłoszone 13 bm. w Wartkowicach, przy pożegnaniu podwieczorku w ostatnim dniu podróży na terenie działalności Centr. Tow. Roln., po przemówieniach prezesa CZR. p. Fudakowskiego, wiceprezesów Rndowskiego i Maja, który nawiązując do słów P. Prezydenta, wy powiedzianych przed dwoma laty na audjencji udzielonej prezydium Centr. Tow. Rolniczego, że w Polsce będzie dobrze i musi być dobrze, stwierdził, że istotnie w Polsce jest znacznie lepiej, niż było. P. Prezydent Rzpltej wygłosił następujące przemówienie, zastrzegając się, że przemawia bez przygotowania i szczerze ze serca.

Powiedziałem przed dwoma laty, że w Polsce musi być dobrze nie tylko dlatego, że tę Polskę ukochałem, ale na podstawie głębokiej obserwacji i ścisłego badania cyfr. Zawód mój wyrobił we mnie zmysł spostrzegawczy. Tak, jak badałem przebieg życia w przyrodzie, tak też obserwowałem przebieg życia społecznego, gdyż jest w tem dużo analogji. Polska jest krajem rolniczym i posiada przytem duże skarby naturalne. Ale co najważniejsze ma olbrzymią potęgę uczucia. Podczas 20-letniej mej tułaczki na obczyźnie

poznałem narody zachodnie i stwierdzam, że żaden z nich nie ma tak potężnych uczuć, jak Polacy. Te uczucia wyrażają się u nas zarówno w stosunkach rodzinnych, jak i miłości do kraju własnego, czy też wreszcie w ukochaniu przez rolnika ziemi przez niego ukochanej.

Mając te potężne uczucia, które nazywam energią psychiczną i te skarby naturalne, wykazujemy szybkie tempo rozwoju, a jeśli tak dalej pójdzie, to nie tylko dorównamy naszym sąsiadom, ale ich prześcigniemy.

Historja uczy, jak różne narody wysuwają się w różnych czasach w swym rozwoju na pierwsze miejsce. Mogę powiedzieć z całą stanowczością, że obecnie przyszedł taki czas dla Polski. Ścisła obserwacja okazuje na podstawie liczb, że obecnie z pośród krajów Europy Polska w szybkości rozwoju kroczy na pierwszym miejscu. Już w niedalekiej przyszłości widzę czas, kiedy sąsiedzi nasi będą nie tylko nas podziwiać, ale i nam zazdrościć, a spieszyć się musimy, aby nie tylko wzmocnić się gospodarczo, by nacisk zachodnich krajów, więcej gospodarczo od nas zainteresowanych nie mógł naszego rozwoju zahamować włącznie sparaliżować.

Tak mi ta przyszłość Polski wygłada, jednak nie należy jej w ten sposób rozumieć, że to musi przyjść samo przez się, natomiast nieodzownym warunkiem do tego jest usilna praca, prowadzona z całą energją. Aby zaś ta praca była owocną potrzeba kilka czynników, z których dwa są najważniejsze. Pierwszym tym czynnikiem jest zgoda i jedność, gdyż jeżeli zgody nie będzie, nawet największe wysiłki nie dadzą żadnych rezultatów.

Dalej powinniśmy mieć wyrozumiałość dla tych, którzy miłują swój ideał. Oczywiście ludzi złych i podłych nie wolno szanować, gdyż tem by się ich tylko wzmocniło. Ja również miewam chwile, kiedy i mnie odmienne zdanie wyprowadzić może z równowagi, ale uprztamiam sobie w takich momentach, czy ta namiętność, która we mnie powstała da się pogodzić z uczuciem tej najukochańszej Matki Polski i czy nie przyniesie szkody, a wtedy mogę się szybko opanować. Drugim warunkiem to jest organizacja. Człowiek sam nie może osiągnąć nigdy tego, co za pomocą organizacji. Owoc organizacji, jaką jest Centralne Tow. Rolnicze miałem możność poznać dokładnie w czasie obecnego objazdu, a na podstawie rezultatów tej pracy również miałem sposobność zetknąć się bliżej z jej prezesem p. Fudakowskim, poznać go lepiej, a poznawszy szanować go jeszcze więcej, niż dotychczas. Dziękując Panu Prezesowi za zaproszenie i trudy poniesione wraz ze współpracownikami, składam Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu na ręce p. Prezesa życzenia dalszego pomysłowego rozwoju.

PO ZAMACHU BIAŁOGRODZKIM.

Wiedeń, 15. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników białogrodzkich aresztowano w Białogrodzie w związku z zamachem na szefa policji politycznej Ladieza 6 osób; na prowincji dokonano także wielu aresztowań. W Zagrzebiu przeprowadziła policja ścisłą kontrolę cudzoziemców, przyczem aresztowano wielu studentów macedońskich.

Ze sportu.

Czarna niedziela lwowskich drużyn.

Zakończenie święta sportowego P. P.

Lwów, 16. lipca.

W dniu wczorajszym ukończone zostały zawody wchodzące w zakres „Święta sportowego” policji województwa lwowskiego.

Jeśli „fachowcy” czytając wyniki w poszczególnych galejach nie znajdą nic „ciekawszego”, niech pamiętać raczą, że ze zadaniem policji jest przede wszystkim opierać się na sportowe jak najszerze podstawy, a dopiero w dalszym ciągu dążyć do wyników rekordów. Ze podstawowy cel zostanie osiągnięty, tego gwarancją jest żywe zainteresowanie się sportem najwyższych czynników w P. P., a jeśli chodzi o dalszy etap, to wyniknie on sam przez się, gdyż z mas wyłonią się z czasem jednostki predestynowane do wybicia się na czoło nie tylko skromnego swego ośrodka, ale całej Polski. Ze zadowoleniem stwierdzić wypada, że zainteresowanie się sportem wyższych dygnitarzy policyjnych nie wynika z „rozkazu”, ale jest wyciekiem z ducha wychowania sportowe jest dla dobrej służby policyjnej rzeczą pierwszorzędną. Ze swej strony pozwolimy sobie wyrazić przekonanie, że Policji naszej nie tak nie zbliży do idealnego pierwowzoru angielskiego, jak właśnie systematyczne kultywowanie sportu i przejęcie się jego idealami.

Stwierdzając ze zadowoleniem, że jeśli chodzi o województwo nasze, to sprawa jest już na najlepszej drodze, pozwolimy sobie z tego miejsca z okazji pierwszego sportowego „święta” złożyć P.P. życzenia dalszej owocnej pracy i wyrazić nadzieję, że koszulki sportowców policyjnych staną się częstym gościem naszych boisk wodów sportowych.

Trzeci dzień

Święta sportowe przyniosły nam oprócz imprez i. atletycznych i piłkarskich oficjalne zakończenie zawodów rozdaniem nagród. Nastąpiło ono w obecności dowódcy DOK. VI. gen. Popowicza, delegata Komendy Głównej P. P. insp. Korala, starosty Eckharda, radcy Piszarskiego, insp. Grabowskiego, insp. Nowodworskiego, reprezentantów wszystkich lwowskich oddziałów wojskowych i t. p.

W czasie przerwy meczu drużyny lwowskiej i stanisławowskiej uświetniła defilada uczestników. Dziarska postawa defilujących przyjęła została przez publiczność huraganem oklasków.

Po przemarszu gen. Popowicz wręczył zwycięzcom nagrody o nieprzeciętnej wartości.

Podkreślić jeszcze należy sprawność organizacji, tem trudniejszej, że impreza obejmowała najrozmaitsze galeje sportu.

W czasie zawodów piłkarskich ogólny podziw wywoływały ewolucje samolotu 6. p. lotniczego.

Wyniki w poszczególnych działach były następujące:

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Bieg 100 m.: 1) Wójcik 11.9 sek. 2) Winnicki 12.4 sek. 3) Gembarzewski 12.5 sek. Bieg 100 m.: 1) Wójcik

23.6 sek. 2) Winnicki 25 sek 3) Gembarzewski 25.3 sek. — Bieg 400 m.: 1) Wójcik 55.2 sek. 2) Janczura. — Bieg 800 m.: 1) Sawaryn 2 min. 10.7 sek. 2) Gembarzewski. — Bieg 1500 m.: 1) Sawaryn 4 min. 41 sek. 2) Gembarzewski. — Bieg 3.000 m.: 1) Sawaryn 9 min. 33.8 sek. 2) Władyka. — Bieg 5.000 m.: 1) Sawaryn 16 min. 46 sek. 2) Władyka. — Bieg 10.000 m.: 1) Sawaryn 35 min. 30.7 sek. Startował sam. — Bieg 110 m. z płótkami: 1) Winnicki 21.6 sek. 2) Markiewicz. — Sztajeta 4×100 m.: Lwów-miasto I. (Wójcik, Winnicki, Begaj, Gembarzewski) 48.9 sek. 2) Lwów-miasto II. — Sztajeta Olimpijska 100×200×400×800 m.: 1) Lwów-miasto I. 3 min. 46.1 sek. 2) Lwów-miasto II. — Skok w wyż: 1) Wójcik 167 cm. 2) Markiewicz. — Skok w dal: 1) Wójcik 5 m. 99 cm. 2) Czekański. — Rzut kulą: 1) Begaj 11.56 m. 2) Wójcik. — Rzut dyskiem: 1) Winnicki 29.85 m. 2) Wójcik. — Rzut oszczepem: 1) Pająk 35.11 m. 2) Wójcik. — Rzut granatem: 1) Wasilewski 55 m. 2) Markiewicz. — Pięciobój: (100 m., 400 m. dysk. oszczep skok w dal): 1) Wójcik 2692 pkt. 2)

Kosiwicz 1.131.94 pkt 2) Kopyczynski 936.

KOLARSKIE ZAWODY.

Bieg szosowy 50 km.: 1) Babiarz Fr. 1 godz. 57 m. 9 4/5 sek. 2) Skrzos Fr. 1 g. 57 min. 10 1/5 sek 3) Brzozowski A. 2 g. 4 min. 45 2/10 sek. Startuje 5.

ZAWODY STRZELECKIE.

I. 200 m. z karabinów wojskowych z trzech pozycji: Startuje 64. 1) Kom. Łapicki 83 pkt. 2) Stankiewicz. — II. Broń małokalibrowa: Startuje 31: 1) Prokop 251 pkt 2) Kom. Łapicki. — III. Pistolety: Startuje 25. 1) Kieszkowski 69 pkt. 2) Kom. Łapicki. — IV. Szybkie strzelanie: 1) Czurykóv, 2) Iwańcziów. — W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mierza zajął kom. Łapicki.

ZAWODY PŁYWACKIE.

100 m. stylem klasycznym: 1) Sobolewski 2 min. 10.5 sek. 2) Schreder (Mościńska). — 100 m. stylem dowolnym: 1) Wójcik 1 min. 48.9 sek. 2) Tarnawski (Rzeszów). — Konkurs skoków: 1) Sobolewski, 2) Wójcik.

Mistrzostwa ligowe.

Dzień wczorajszy przyniósł drużynom naszym klęskę na całej linii. W Warszawie, Poznaniu i Krakowie kluby nasze poniosły porażki, przyczem tragicznym był fakt, że klęski poniesione zaledwie z różnicą jednej bramki. Dla usprawiedliwienia podać należy, że wszystkie nasze zespoły stanęły do boju w osłabionych składach.

Warszawa, 15. lipca. (Tel. wł.) Polonia—Pogoń 3:2 (1:2). Mistrz. Ligi. Bramki strzelili dla Polonii Ataszowski (3), dla Pogoni Maurer i Szabakiewicz, Sędzia p. Lustgarten.

Kraków, 15. lipca. (Tel. wł.) Cracovia—Hasmonea 3:2 (0:1) Mistrz. Ligi. Bramki strzelili dla Cracovii Ku-

biński dwie i Mysiak, dla Hasmonei obie Seuemann, Sędzia p. Bira.

Poznań, 15 lipca (Tel. wł.). Warta-Czarni 2:1 (2:1). Mistrz. Ligi. Sędzia p. Rosenfeld. Polska—Austria 10:6. Międzypaństwowe bokserskie.

Katowice, 15 lipca (Tel. wł.). Wisła—Śląsk 2:1 (2:0). Zaw. o mistrz. Ligi. Bramki strzelili dla Wisły Kotlarezyk II oraz jedna samobójcza dla Śląska Marchewka. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi.

Toruń, 15 lipca (Tel. wł.). T. K. S.—Turyści 2:0 (2:0). Mistrz. Ligi. Bramki strzelili Cieszyński i Gumowski. Sędzia p. Kozicki.

Piłka nożna we Lwowie.

Rewera—Lechia 2:1 (0:0). Mistrz. klasy A. Bramki strzeli dla Rewery obie środek napadu, dla Lechji Rusiecki. Sędzia p. inż. Dudryk.

6. p. Lotników—A. Z. S. 5:0 (3:0). Mistrz. kl. A.

Zenith—Barkochba 3:3. Zaw. Tow.

Rekord—Pogoń I. B. 3:2 (0:1). Zaw. Tow.

Lechia II—6. p. Lotników II 4:3 (0:2). Mistrz. klasy B.

Zenith II—Barkochba II 2:2 Zaw. Tow.

Zjazd księgarzy i antykwaryjuszów

OBRADOWAŁ W DNIU WCZORAJSZYM WE LWOWIE.

Lwów, 16. lipca.

(?) W sali Lwowskiego Stowarzyszenia kupców odbył się wczoraj Zjazd księgarzy, antykwaryjuszów, oraz przedstawicieli branży papierniczej. Obrady dotyczyły zniesienia kategorii, na które dzielone są księgarnie i kramów szkolnych. Jak się okazuje księgarnie podzielone są na dwie kategorie I. i II. Księgarnie I-szej kategorii otrzymują przy zakupie u wydawcy książek 25 proc. opustu, zaś księgarnie drugiej kategorii tylko 15 proc. Różnica 10 proc. krzywdzi w dużej mierze księgarzy drugiej kategorii, zwłaszcza prowincjonalnych, gdyż ci pokrywają ponadto koszta przesyłek. Obecni na Zje-

dzie uchwalili wystąpić memorjał do Związku księgarzy polskich w Warszawie w sprawie zniesienia kategorii i ustanowienia jednolitego opustu.

Ponadto obradowano na sprawę likwidacji kramów szkolnych.

Przy tej sposobności poruszono też kwestję drożyzny książki szkolnej. Przed wojną elementarz kosztował 36 halerczy, obecnie cena elementarza wynosi około 3 zł. Przytem wydania tych książek prawie co roku ulegają zmianom, co naraża kupca na poważne straty. Uchwalono apelować do rządu, by unormował cenę książki szkolnej i nie dopuścił do zacierstwa ubogiej ludności przez nakładców.

KONKURS LETNI
„GAZETY PORANNEJ”
KUPON Nr. 7.

KRONIKA

16 Lipca
Poniedziałek
M. B. Szkaplerznej

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:
Poniedziałek, 16. lipca Teatr zamknięty

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chłopyca”, oraz komedia AVENUE: „Nowoczesne małżeństwo, czyli Zar Piekłelny”.
BAJKA: Wszystkie serie razem „Najnowsze przygody Tarzana wśród małp”.
CASINO: „Królowa puszczy”.
GHIMERA: „Wielkomięjskie laki”.
FATAMORGANA: „Giełda miłości”.
KOPERNIK: „Król paryskich detektywów” oraz „Widmo Luwru”.
LEW: „Lekkomysłna Zula” oraz „Rin-tin-tin w filmie „W mrokach nocy””.
MARYSIENKA: „Król paryskich detektywów”, oraz „Widmo Luwru”.
PASAZ: „Król wilków”.
PALACE: „Mężczyźni przed ślubem”.
UCIECHA: „Ostatni pocałunek” i „Harold Lloyd sportowcem”.

(—) Zgon rabina Braudego. Wśród ludności żydowskiej miasta Lwowa wywarła wczoraj głębokie wrażenie wieść o zgonie nadrabina m. Lwowa bjp. Arieh Leiba Braudego, liczącego 88 lat. Zmarły nadrabin był osobistością niezwykle popularną w dzielnicy żydowskiej i cieszył się także wśród żydowskiej inteligencji wielkim mirem. Zmarły nadrabin osierocił dwu synów b. senatora Markusa i Michała prokurenta Banku hipotecznego we Lwowie.

(—) Nowa łtania aresztantów. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Tadeusza Tyniowa i Bazylego Bajtalacha za włóczęgostwo, oraz jako podejrzanych o kradzież mieszkaniowe Antoniego Federowicza i Marjana Pilzaczyska jako podejrzanych o kradzież piwniczną. Zygmunt Gąsiorowski za kradzież poduszki i koca na szkodę Eugenjusza Czupruna, Antoniego Bodaja za kradzież w kościele św. Mikołaja, Stanisława Arabkiego za kradzież gotówki 60 zł. na szkodę Rymara, Antoniego Smolkę za kradzież owa z magazynu kolejowego, wreszcie Sofrana Diskuna i Józefa Kiliucha, którzy wtargnęli do ogrodu Bazylego Konika przy Drodze Wuleckiej 40. gdzie skradli czereśnie i poniszczyli galezie wyrządzając szkodę na 30 zł.

(—) Krwawa walka przy ul. Dekerta. Wczoraj popołudniu Aleksander Pokora, robotnik, kilkakrotnie karany, wszczął przy ul. Dekerta awanturę z Grzegorzem Kowalskim, któremu zadał kilka ran nożem w policzek, następnie by uchylić się od odpowiedzialności sam się zranił w bok. Pokora aresztowano.

N A D E S Ł A N E.

Cierpiący na reumatyzm
katary żołądka
i kiszki, zaburzenia
czynności wątroby

niech nie omieszkają skorzystać z aktywowanych

TABLETEK KARLSBERGSKICH

Przez aktywowanie TABLETKI zostały w działaniu swym możliwie zbliżone do świeżej naturalnej wody.

Otrzymać można w każdej aptece i drogerji.

18

oszukiwać. Aby jednak odzyskać pieniądze pańskiego dwulicowa gra Barry nie ulega już żadnej wątpliwości. Tak jest, w tej chwili inżynier chce pana — Czyli innymi słowy, odpowiedział Krag, że jest obecnie gościem inżyniera.

Peters, Abraham Telechow względnie Zyd Stefan — A zatem... porozumieli się obaj, mówił Dr. Peters spoznał na detektywa zaniepokojony jego gościem.

czył na kozioł i ruszył z miejsca, zostawiając swoich gości. Woznica skinął porozumiewawczo głową, wsko- Wreszcie Krag zauważył, że z okna dawano Przystąpił do pokoju, zamknął drzwi i wrócił do pokoju. Wkrótce jednak powrócił z niczem. Rozmowa inżyniera z agentem trwała za długo i detektyw postanowił podслуchiwać ich z przyległego pokoju. Wkrótce jednak powrócił z niczem. Wreszcie Krag zauważył, że z okna dawano Woznica skinął porozumiewawczo głową, wsko- czył na kozioł i ruszył z miejsca, zostawiając swoich gości.

Dr. Peters spoznał na detektywa zaniepokojony jego gościem.

Asbjörn Krag i Dr. Peters sledzili uważnie do miasta.

Ostatecznie agent pozostał, a powóz powrócił do miasta.

Obaj mężczyźni nie lubili dużo mówić. Wizyta jednak nie trwała długo. W chwili późniejszej Walentyna z Konstancją odwiedziły ich w pracowni. Wkrótce jednak powrócił do gabinetu, aby omówić szczegóły nocnej wyprawy. Po tej rozmowie mężczyźni opuścili pokój i weszli do gabinetu, aby omówić szczegóły nocnej wyprawy.

NIEBEZPIECZNE MINUTY.

XVI.

137

140

obaj porównali ze zarkami. A nie zapominaj, mówił Asbjörn Krag wychodząc, że każda minuta zapóźno lub zawcześnie może zepsuć cały nasz plan.

Niepokój niemieckiego agenta wzrósł nagle. Dr. Peters zrozumiał, że godzina czynu zbliżyła się.

A jednak Dr. Peters nie znał całej grozy położenia. Gdyby Dr. Peters mógł być świadkiem rozmowy prowadzonej między Zydem Stefanem a inżynierem, stan duchowy agenta byłby jeszcze gorszy.

Agent drugiego mocarstwa omówił dokładnie sprawę kradzieży i torpeda miała się jeszcze tego wieczora dostać w jego ręce.

Dr. Peters nie znał zamiarów detektywa. Krag ujął sprawę w ręce i nie w tajemniczył w nią nikogo.

Niemiecki agent domyślał się tylko, że detektyw podjął niebezpieczną grę i że wierzył w zwycięstwo Jensa.

Dr. Peters odprowadził detektywa aż do alei wjazdowej. Przez całą drogę rozmawiali oni głośno o wizycie u Dra Höta, do którego miał się udać detektyw.

Obok nich przesunęła się od czasu do czasu jakaś postać a Krag był przekonany, że inżynier w parę minut później będzie wiedział o wizycie detektywa.

Detektyw zapowiadał głośno, że przed godzina do domu nie powróci.

Kiedy Krag wszedł już w aleję, zauważył, że z poza firanki jednego okna śledzi go para oczu.

Był to „Pająk”.

Krag szedł dobrą chwilę długą aleją, rozglądając się na wszystkie strony. Wszędzie było cicho i nic nie wskazywało na to, że za chwilę...

141

Ktoś usiłował wejść do pokoju. Gruby głos mężczyzny mieszał się z głosikiem pokojówki.

— Proszę mnie w tej chwili wpuszczać. Muszę zobaczyć się z panem inżynierem.

— Pan inżynier zaęty. Nie mogę nikogo wpuszczać.

— Chcę mu powiedzieć rzecz bardzo ważną. Życie inżyniera wchodzi tu w grę.

Dziewczyna zawałowała się.

Ale nieznajomy, nie zwracając uwagi na służącą, usunął ją lekko z drogi i wszedł do pokoju. Tuż za nim weszła pokojówka, usprawiedliwiająca się że łzami w oczach, że czyniła wszystko co mogła, byle tylko natężyć nie wpuszczać do pokoju. Konstancja była przerażona. Jedynie Walentyna zachowała zimną krew.

„Pająk” podszedł do intruza z błyskiem wściekłości w oczach.

Nieznajomy patrzył wyleknięty na zbliżającą się kobietę.

Był to mężczyzna wzrostu niskiego, ubrany z przesadną i krzywą elegancją, świadcząca o braku gustu. Włosy koloru rudego przechodziły niemal w odcień czerwony. Zwrotek wskazywał człowieka chytrzego i przebiegłego. Ubrany był we futro i laskierki, zaś w ręku trzymał monokl.

RUDOWŁOSY MĘZCZYŹNA.

141

Inżynier Barra pracował w gabinecie nad swoim wynalazkiem, a „Pająk” i Konstancja rozmawiały w salonie. Podrażnienie nerwowe u młodej kobiety było coraz bardziej widoczne.

— W os'atnich niemal godzinach mój mąż zmienił się nie do poznania, skarżyła się Konstancja. Nie domyślam się nawet, czego on chce. Tak dziwnie na mnie patrzy. Walentyna usakajała siostrę, choć domyślała się, że zdradziecka fotografia dostała się w ręce inżyniera. Na dywanie nie było jej wcale.

— Nie dziw się temu, mówiła Walentyna, Barra jest zajęty swoim wynalazkiem. Wszak musi się spieszyć. Jutro przyjedzie attaché i zapragnie oglądać torpedę, nim wypłaci należne honorarium.

Konstancja już chciała odpowiedzieć gdy otworzyły się drzwi i weszła służąca.

— Jakiś pan chce się koniecznie zobaczyć z panem inżynierem, mówiła dziewczyna.

— Mąż pracuje, odpowiedziała młoda kobieta. Czy ten pan nie mógłby przyjść później?

— Nie, prosił tylko bardzo, aby pokazać tylko jego kartę wizytową.

Służąca podała Konstancji bilet.

— Boże! krzyknęła młoda kobieta, spojrzawszy na kartę.

— Co się stało? zapytała Walentyna.

— Attaché, wojskowy attaché przyjechał

Walentyna zerwała się z krzesła.

— Już, mówił „Pająk” silnie zaniepokojony.

Poproś natychmiast swojego męża.

Konstancja zapukała do drzwi stalowych. Szmer w gabinecie nagle ustał.

— Kto tam? zapytał inżynier.

Attaché spozwał na drzwi i rzekł.
 — Zabezpieczenie naprawde imponujące.
 — Być może, ale i wynalazek jest bardzo cenny.
 — Nie przeczę, ale co pan zrobił z oknami?
 — Z zewnątrz okien są żelazne kraty.
 — Z zewnątrz?
 — Pytanie to zastanowiło inżyniera.
 — Czy w tem co dziwnego?
 — Ach, nie, odpowiedział attaché, chciałem tylko poznać środki ostrożności, których pan użył.
 — Uwazam to za uszne, zauważył inżynier.
 — ale może wejdzemy do gabinetu
 — Attaché zastanowił się chwilę, a potem rozeźmiął serdecznie.
 — Był o śmiech zolnierz.
 — Cha, cha, cha, jakie potworne drzwi, czy ja jednak wrócę przez nie.
 — Barra roześmiął się również.
 — O to może być pan zupełnie spokojny.
 — Mężczyźni weszli do gabinetu, a drzwi żelazne zamknęły się za nimi.
 — Ocie panie spojrzaj na siebie ze zdziwieniem.
 — Barra z nieuprzejmy człowiek, zauważyła Konstancja.
 — Bardzo, powiedziała Walentyna w zamysle.
 — Bardzo, a przytem jedna rzecz uderzyła mnie.
 — Coż takiego?
 — Dlaczego nie pytał się zupełnie o Dra Petersa?
 — Otrzymał zlecenie oglądnięcia wynalazku, rozmowa za; z Dr Petersem należy do spraw osobistych, a wiesz jacy dyplomaci są skrupulatni.
 — W przedpokoju rozległ się hałas i wrzawa.

Półgłosem zawiadomiła młoda kobieta swojego męża o przyjeździe wojskowego attaché.

Drzwi otworzyły się gwałtownie i do pokoju wpadł podniecony do tego stopnia Barra, że zapomniawszy pozostawić w gabinecie część składową maszyny, którą trzymał w ręku.

— Gdzie jest attaché?

— Czeka w poczekalni.

— Dlaczego nie poprosiłyście go natychmiast do gabinetu, złościł się Barra. Dziwnie zachowujesz się wobec ludzi, na których mi zależy.

Barra wyszedł do poczekalni, a po chwili słyssały kobiety, jak inżynier tłumacząc się nieporozumieniem zapraszał gościa do wejścia.

Obaj mężczyźni weszli do pokoju.

Attaché mówił językiem dyplomatów, po francusku.

Był to dobrze zbudowany mężczyzna, osiwały na skroniach, z monoklem na oku.

Barra przedstawił go kobietom. Attaché uklonił się grzecznie, ale znać było, że nie bardzo zadowolony był z rozmowy z kobietami.

Już po pierwszych banalnych słowach, attaché wyjął jakiś papier i położył go na stole przed inżynierem.

— Proszę, oto moja legitymacja.

— Dziękuję, odpowiedział Barra, spojrzawszy na arkusz papieru. Pragnie pan zobaczyć się z Dr. Petersem czy też najpierw odglądnie pan wynalazek?

— Wybieram to ostatnie, odpowiedział attaché, chcę bowiem odjechać za godzinę. Spieszę się bardzo.

— Lubię bardzo ludzi, którzy szybko załatwiają swoje sprawy. Model możemy w tej chwili oglądać. Proszę w te drzwi, panie hrabio.

rzędu lub uratować wynalazek musimy natychmiast zacząć działać.
 — Czuję to i oddaję panu w ręce całą inicjatywę.
 — Narazie ustaliliśmy, że Barra wzbrania się wydać nam swój wynalazek.
 — Tak, gdyż o terminie wydania nie chce nawet mówić. Rzekomo po trzech dniach ma być torpeda wykończona. Są to jego własne słowa. Jak pan jednak sądzi? Czy pański inżynierowie nie wykończyli jej sami, gdyby mieli plany?
 — Nie wiemy. Na to pytanie odpowiedziały tylko wojskowy attaché. Nieestety, nie ma go tutaj jeszcze. Zatrzymał się nadspodziewanie dłużej w Berlinie i przybędzie o 12 godzin spóźniony. Spodziewam się go dopiero jutro przedpołudniem.
 — To bardzo źle się stało, zauważył Asbjörn Krag. Musimy zatem działać bez niego.
 — Koniecznie?
 — Bezwarunkowo, jak długo Żyd Stefan znajduje się w tym domu, nie jest się pewnym ni dnia ni godziny.
 — Jestem tego samego zdania. Sama myśl, że ten człowiek znajduje się w pobliżu, napawa mnie lękiem.
 — Asbjörn Krag włożył na siebie okrycie.
 — Pan wychodzi? — spytał zdumiony agent.
 — Przejdę się trochę, odpowiedział detektyw.
 — Jakież ma pan dalsze zamiary?
 — Zamiary?
 — Jak długo będzie pan na spacerze?
 — Godzinę, odpowiedział Krag, uśmiechając się chytrze.

— Założyłbym się, że będzie pan gdzieś w pobliżu.

— Tak jest i proszę, aby mi pan pomógł w powrocie.

— Proszę mówić jaśniej.

— Nie lubię zdradzać swoich planów, odpowiedział Krag, jednak w tym wypadku...

Detektyw podprowadził Dra Petersa do okna.

— Widzi pan przed oknami zarośla?

— Widzę!

— Czy mógłbym niespostrzeżenie powrócić oknem do mieszkania?

— Prawdopodobnie tak, gdyż z tej strony budynku rzadko kto przechodzi.

— A zatem uważaj pan dobrze co powiem. Wyjdę z budynku i pójdę drogą w kierunku lasu. Po dziesięciu minutach jestem tu z powrotem. Pan wyrzuci mi przez okno sznur, po którym dostanę się do mieszkania.

— Dopiero teraz zaczynam się nieco domyślać.

Chce pan mianowicie w mieszkańcach pałacu wywołać przekonanie, że jest pan na spacerze, podczas gdy w rzeczywistości będzie pan w domu.

— Tego właśnie pragnę.

Asbjörn Krag posunął się już ku drzwiom, gdy nagle zatrzymał się i uderzył swemu pomocnikowi ostatnich wskazówek.

Jens siedział właśnie przed lustrem i charakteryzował się. Wprawa i pośpiech, z jakim to robił wskazywała, kto był jego mistrzem.

Ostatnie polecenia detektywa musiały być niezmiernie wagi, gdyż Jens wyteżył całą swoją uwagę. Coś miało się stać w ściśle określonym czasie, gdyż

Niezluczone dziwactwa manjaków - zbieraczy.

KOLEKCJONERSTWO, TO NAMIĘTNOŚĆ, KTÓREJ HOŁDUJE BARDZO WIELU LUDZI. — KOLEKCJE GUZIKÓW, SPRZĄCZEK, DRUKÓW, ZAPROSZEŃ, BILETÓW, JADŁOSPISÓW... — KARTY DO GRY Z PRZED WIEKÓW. — NIESAMOWITY ZBIÓR NARZĘDZI TORTUR. — SPOSOBY MARYNARZY ANGIELSKICH NA KLÓTLIWE ŻONY. — POSKRAMIANIE JĘZYKA NIEWIEŚCIEGO. — BOGATY HACZYK BIEDNEGO NOTARJUSZA GALGANIARZA.

Paryż, w lipcu.

(e) Gdybyśmy chcieli sporządzić choćby tylko rejestr szczegółowszy zbiorów najrozmaitszych części dziwacznych lub interesujących, wypełniłby on wielką księgę. Nawet przedmioty najbliższe i najpowszedniejsze, znajdowałyby amatorów kolekcjonistów, a raczej maniaków, którzy zadawali sobie trud zebrania jak największej możliwie ilości egzemplarzy tych przedmiotów.

Czyż można sobie wyobrazić dziwniejszy zbiór niż kolekcja guzików?

A jednak istnieje ich kilka, bo zresztą guziki mają nie małe znaczenie w historii sztuki i kostjumologii wieku 18-go. W owym czasie wyrabiano guziki o niezwykłej wprost wartości, nie tylko dlatego, że były wysadzane drogiemi kamieniami, lecz i dla ich artystycznego malarskiego czy snycerskiego wykonania, inne znowu jako miniatury ręcznie malowane czy trawione emalią przez najznakomitszych mistrzów stanowiły prawdziwe arcydzieła.

W r. 1685 król francuski zapłacił swemu dostawcy 745 tysięcy franków za trzy garnitury guzików. Także „król Słońca” nie mało spustoszył skarb państwa, aby pokryć koszt swoich guzików. Niektórzy guzikarze, jak Bergerot, Ras sart, Leberton, stawiani byli w 18. w. we Francji w rządzie największych artystów.

Jeden z najfanatyczniejszych kolekcjonistów guzików, niejaki Hamilton, Anglik, zmarł przed 30 laty w Wiedniu, pozostawił zbiór

20 tysięcy sztuk

guzików z uniformów najróżnorodniejszych pulków wojsk całego świata.

W jednym rządzie ze zbiorami guzików ma miejsce kolekcja sprzączek do obuwi, także wytwór kaprysu czy mody. Sławnym stał się zbiór sprzączek, za które hr. de Saint Germain zapłacił w swoim czasie 200 tysięcy franków. Wykonane w najrozmaitszej formie z metalu mniej lub więcej drogiego, niektóre egzemplarze tego zbioru były także ozdobione cennymi malowidłami lub cyzelowane, ponadto stanowił ten zbiór dobrze sklasyfikowany i objaśniony komplet. Nie brakło również zbieraczy: butów, grzebień, podwiązek, rękawiczek oraz peruk mniej lub więcej autentycznych po sławnych osobistościach.

Przejdźmy teraz w dziedzinę druków, znajdziemy i tu najróżnorodniejsze zbiory wszelkiego rodzaju. Pomiędzy częścią dotyczącą ekslibrisów i biletów wizytowych, jako dosyć powszechnych, jakkolwiek i między nimi znaleźć można egzemplarze naprawdę cenne. Wymienić trzeba doniesienia o zgonach i łącznie z tem także

żałobne bilety

z podziękowaniem. Więcej wesoła jest natomiast kolekcja doniesień o urodzinach czy zawarciu małżeń-

stwa. Pierwsze takie druki pojawiły się w r. 1770, a tematem ich jest zawsze triumf Kupidyna.

Ciekawe dla historii sztuki dokumenty — to zbiory programów uroczystości, akademii, zebrań, widowisk i innych podobnych. Jeszcze bardziej osobliwe są zbiory biletów wstępu lub zaproszeń różnego rodzaju. — Najapetyczniejsze są kolekcje jadłospisów, obiadów i bankietów t. zw. „menu”. Najgorliwszymi zbieraczami tychże są, jak mówią, miniatury, posłowie, mówcy itp., dla nich bowiem każda taka lista potraw łączy się ze wspomnieniami o jakimś

sukcesie krasnodmówczym.

Pozostawiając na boku zbyt znanych zbieraczy znaczków pocztowych (filatelistów), zbieraczy dzienników, banknotów wycofanych z obiegu, — możemy wymienić oso-

bliwych zbieraczy... kartek z reklamami. Ciekawem jest, że kolekcjonerzy ci nie zwracają zazwyczaj uwagi na wartość rzeczową czy artystyczną zbieranych przedmiotów.

Więcej interesującą jest dziedzina druków ozdobnych i kart do gry.

Zbiory tych ostatnich przedstawiają niezmiernie bogaty materiał. Nieocenioną wartość przedstawia talja kart tarokowych rysowanych oraz karty rytowane i drukowane w Wenecji jeszcze w r. 1491.

Osobliwe, choć niezbyt przyjemne są zbiory

narzędzi tortur

średniowiecznych. Są tu takie miłe rzeczy, jak kliny do przypiekania, łózka do tortur, kolce drewniane lub stalowe do wbijania za paznokcie, śruby do zgniatacia różnych części ciała, obcegi do szar-

pania mięsa żywcem etc. Najciekawsza jest kolekcja pewnego rodzaju

kagańców,

które jeszcze przed stu laty stosowali marynarze angielscy wobec swych żon, buntujących się przeciw obowiązkowi małżeńskiemu. Na kobiety swarliwe i gadatliwe był osobliwy sposób: wkładano im do ust małą płytkę z kolcami, nazwaną umocowaną pasami do głowy, tak, że kobieta pod grozą dotkliwego poranienia języka nie mogła nic mówić. Można sobie wyobrazić, jak to było bolesne!

Najbardziej ciekawym zbieraczem był pewien paryski notarjusz, który popadłszy w nędzę stał się

galganiarzem

i zbierał lachmany w śmietnikach i kanałach. Umierając, zapisał miastu swój

haczyk galganiarski.

Ze zdumieniem przekonano się, że narzędzie to było pokryte drogiemi kamieniami, monetami, medaljami i innymi osobliwymi przedmiotami, które ex-notarjusz w ciągu wielu lat swego zajęcia znalazł w śmietnikach. Kij ten przedstawiał wysoką wartość.

Co jest drogie, a co tanie w Ameryce.

GENY W NOWYM JORKU, PRZELICZONE NA NASZE ZŁOTE. — ZAWROTNA DROŻYZNA MIESZKAŃ. — NIEBYWAŁE DROGA SŁUŻBA. — PANI KUCHARKA ZARABIA 1000 ZŁ. MIESIĘCZNIE, SZOFERZY 2000 ZŁ. W NOWYM JORKU NIEWARTO CHOROWAĆ. — 80 ZŁOTYCH ZA GODZINĘ DŁUBANIA W ZĘBACH. — KILOWA GAZETA ZA 20 GROSZY.

Lwów, 16. lipca.

(e) Każdy obywatel polski interesujący się Ameryką z racji, że ma tam krewnych lub że sam się do niej wybiera, pyta przedewszystkiem o ceny w „krajnie dolara”. Czy Nowy Jork jest drogi, droższy np. od Lwowa — a jeżeli jest droższy, to ile razy? Czy można dostać tam coś za złotego, czy też wszystko zaczyna się od dolara...

Ze względu na to zainteresowanie warto tu przytoczyć trochę danych i cyfr. Nowy Jork jest

istotnie drogi.

Za złotego nie wiele tam dostać można. Błędem byłoby jednakże przypuszczać, że drogie tam jest wszystko bez wyjątku. Skromne auto można w Nowym Jorku dostać za tę samą, jeżeli nawet nie mniejszą cenę, niż w Polsce, a utrzymanie i amortyzacja samochodu są z pewnością nawet tańsze.

Środki żywności,

skromne ubranie, obuwie, lokomocja nie są bynajmniej drogie; ceny ich, przeliczone na walutę polską, nie są zbyt wysokie. Produkty żywnościowe są naogół w Nowym Jorku w **bardzo wysokim gatunku,** a jakość skromnego odzienia jest bez porównania wyższa, niż to, co my zwykle nosimy.

Jeżeli więc mówi się i pisze o drożźnie Nowego Jorku, ma się na myśli nie jedzenie, ani skromne ubranie, ale inne rzeczy, które za Atlantyką dochodzą do cen prawdziwie zawrotnych. Szalenie drogie są

zwłaszcza mieszkania.

Czynsz za mieszkanie w pierwszorzędnej dzielnicy Nowego Jorku wynosi nierzadko **200.000 złotych rocznie!**

Komorne stanowi pozycję **bardzo poważną** w budżecie przeciętnego Amerykanina. Pochłaniania ono normalnie **jedną trzecią jego dochodów,** przyczem wymagania obywatela Nowego Jorku są w tej dzielnicy ogromne. **Sprawa**

komfortu mieszkaniowego

rozraża się do rozmiarów problemu, a dzielnica, na którą decyduje się szanujący się businessmen amerykański staje się miarą i wykładnikiem jego pozycji społecznej. Nigdzie chyba sprawa tego, **gdzie „można” i gdzie „nie można” mieszkać,** nie nabiera takiej ostrości, jak w Nowym Jorku. W dzielnicach średnio eleganckich wynosi komorne 200—250 złotych za pokój miesięcznie, na Fifth Avenue — 300 i wyżej. Oczywiście mieszkania, położone **na wyższych piętrach są droższe,** na niższych bowiem są ciemne i ponure.

Niemniejszym zbytkiem jest też w Ameryce

służba domowa.

Służąca „przychodnia” dostaje przeciętnie za osmiodziny dzień roboczy **około 150 złotych tygodniowo.** Kucharzki zarabiające do **1000 zł. miesięcznie,** bony do **700 zł. miesięcznie, szoferzy do 500 zł. tygodniowo.** Nic więc dziwnego, że tylko ludzie naprawdę bogaci mogą sobie pozwolić na utrzymanie liczniejszej służby... Nasze skromne koczmołuchy i garnkiotki, otrzymujące 20—30 zł. miesięcznie, mogłyby w Ameryce zrobić **wielką karierę.**

Nie warto natomiast **chorować** w Nowym Jorku. To naprawdę kosztowna zabawa. Średnio znany specjalista liczy sobie przeciętnie za wizytę u siebie **około 80 złotych,** wzięci lekarze biorą bez znużenia powyżej **200, 300 i 400 złotych za wizytę.** W najskromniejszych klinikach płacą pacjenci 3 klasy **minimum 40 złotych dziennie.** W klinikach lepszych płaci się przeciętnie 50, 100, 200 i wyżej za pokój dziennie. Pielęgniarki prywatne dostają 70 zł. dziennie i utrzymanie — a **apetyt mają podobno zawodowo doskonały.** Dentyści liczą sobie zwykle **około 80 złotych za godzinę roboty.**

Najtańszą rzeczą są w Nowym Jorku **chyba**

gazety.

Numer pojedynczy kosztuje wprawdzie „aż” 20 groszy, ale niedzielny numer „New-York Times” **waży przeszło kilo!** Niedrogie są wreszcie papierosy. Za 5—6 groszy można już mieć wcale niezłego, za 1—12 znako mitego papierosa.

A więc kto ma ochotę do podróży, kabzę dobrze nabitą i paszport w porządku, niech się wybiera do Nowego Jorku..

Największy turbogenerator.

Nowy Jork, w lipcu.

(+). Największy na świecie turbogenerator budują obecnie zakłady Tow. „General Electric Company” w Stanach Zj. Będzie to olbrzymia turbina parowa, popędzająca prądnice elektryczną o **sile 208 tysięcy kilowatów,** czyli około 280 tys. koni mechanicznych, a zatem trzy razy więcej, niż wytwarzają największe dotychczasowe silniki. Turbogenerator ten zostanie ustawiony nad brzegiem jeziora Michigan i obsłuży zagłębie przemysłowe Chicago-Illinois-Indiana. ten **największy zbiornik energii na świecie.**

Budowa tej olbrzymiej maszyny trwała półtora roku. Jej waga wynosi 1812 tonn. Zużycie węgla będzie wynosiło 2 tonny na minutę, zaś zużycie wody na wytworzenie pary — 30 tys. litrów na sekundę. Woda ta będzie czerpana z jeziora Michigan.

Ogromny ten silnik dostarczy sam 2/3 tej energii, jaką wytwarza obecnie wielka stacja hydro-elektryczna nad wodospadem Niagary.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FARTEPIANY, pianino, harmonjum pierwszorzędnych fabryk, na różne ceny z gwarancją sprzedaje możliwie najtaniej i wypożycza: **HANAK,** Piłsudskiego 21, I. piętro. 5643-10

DCM Z PIĘKNYM OGRODEM przy głównej ulicy do sprzedania. Krokowska Samboz, Kopernika 1. 48. 5945-2

KUPIĘ lub zamówię u konstruktora galei lekkiej konstrukcji na dwa lub cztery osoby, żelazny albo drewniany. Oferty nadsyłać: Skrytka pocztowa 231 Borysław. 5948-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

NA PIERWSZORZĘDNĄ chrześcijań. pracownię krawiecką 2 lub 3 pokoje poszukuje w centrum miasta. Zgłoszenia do Administracji pod „Gracjoza”. 5949

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

DNIA 26. maja zgubiono torbę czarną z papierami wartościowemi. Ofiaruje znalazcy całą zawartość, z wyjątkiem dolarówek, za które osobno zapłać. Ostrzeżenie, że pozbycie dolarówek 405895 i 321055 może narazić na grube nieprzyjemności, zwłaszcza że Bank Polski powiadomiono i na wypadek wygranej nie wypłaci jej. Adres gubiącego w Administracji. 5942-2

GERMANISTĘ, HISTORYKA, PRZYRODNIKA (z geografją) zatrudni od 1. września gimnazjum prywatne w Borszczowie. Zgłoszenia reflektantów (tek) przyjmuje do 10. sierpnia Dyrekcja gimnazjum w Borszczowie. 5944-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapał, Lwów, Legionów 3. 5312-45

KAPELUSZE, woale żalobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikołascha, I. p. 5464-4

MORELE-APRYKOZY ładne, łwyborowe, w 5 kg. koszykach po 32 zł. Miód pszczołny tegoroczny w 5 kg. puszkach po 20 zł. franco za zaliczką wysyła N. Biesel w Zaleszczykach. 5875-4

UNIEWAŻNIA się książeczkę stanu służby oficerskiej wystawioną przez P. K. U. Złoczów, Józef Weber. 5943-8

POSZUKUJE SIĘ samodzielnych elektryków z dłuższą praktyką fachową. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami w Biurze Polskich Zakładów Siemens, Lwów, Jagiellońska 7, w godz. od 10—12 przedpoł. 5937-2

Motory ropne

Piesle, gazowe, benzynowe, elektryczne, Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gatry, Piły łaśmowe, Pompy, Sikiawki, Windy, Wielokrażki, Sztańce, Torfiarki, Centralne ogrzewania, Wagi, Pasy, Gurty, Transmisje, Łożyska kulkowe, poleca na dogodne spłaty

„PILOT”
Lwów, ul. Batoiego 4.
Rok założenia 1910. 2053. Telef. 1-79.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, nerużenie seksualną leczą specjalista **Dr. Frisch,** Wałowa 11. Tel. 55-20.

ŁÓŻKO „Patent” z dywanowym materacem, składane 30 zł. jest ideałem przy braku miejsca. Fabryka łóżek **ZAKS,** Szakowska 132. 5670-5

Do sprzedania tanio

10.000 sztuk używanych dachówek dobrych felc wanych. Wiadomość: Architekt **ZYGMUNT SCHMUCKER** ul. Mikołaja 17. Telefon 10—82.



STAROŚĆ NADCHODZI,

a jednak żadne ze związanych z wiekiem niedomagań nie dokuca i nie zagraża także w przyszłości. Cud ten, który jest jakgdyby przedłużeniem młodości, daje się urzeczywistnić przez systematyczne stosowanie

OVOMALTINE

Ten skoncentrowany preparat, zawierający wszystkie wartościowe substancje odżywcze mleka, jaj, siodu i kakao, jest nadzwyczaj łatwostrawny i dlatego też stanowi znakomitą odżywkę dla organizmu, którego sprawność z wiekiem słabnie.

W sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Dr. A. WANDER, T. A., BERN (Szwajcarja)

Próby na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:

L. FAVRE, WARSZAWA Rymarska 16.

Przetarg publiczny.

Miejskie Zakłady Elektryczne

ogłaszają

przetarg publiczny na budowę nowej hali kotłowej w elektrowni na Persenkówce. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 23 lipca 1928 r. godz. 12. Szczegółowe warunki budowy i ślepy kosztorys otrzymać można w elektrowni na Persenkówce (telefon Nr. 20—24) w godzinach od 8-mej do 15-ej, gdzie też udzieli się wszelkich informacji.

Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie.

PROSZEK DO ROZŁOŻENIA DLA DOROSŁYCH

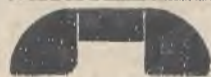
„KOWALSKINA”

USUWA NAJSILNIEJSZE

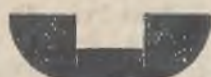
BOLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Dobry, o az wydatną pracę motoru zapewnia świeca „Campion”
Wszędzie do nabycia.



Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ



Jedynie na złe drogi Samochody „PRAGA”

4-5-6-osobowe 4-drzwiowe z 2 kołami rezerw., instalacją Bosch, kryte skórą, emaljowane Ducce. Zużycie benzyny 7 Ltr. na 100 kil. Reprezentacja Lwów, Jagiellońska 7. Tel. 305. Dostawa natychmiastowa.

CENY OGŁOSZEN:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 235 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie baulfikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 5.50
Bez dostawy zł. 4.80
Za granicę zł. 7.00